

Młóćącemu wołowi nie zawiązuje pyska 1Tym 5,18



Jeżeli wcześniejszy fragment swojego listu ap. Paweł poświęcił wdowom, a konkretnie trosce Zboru o ich codzienne potrzeby, to we fragmencie powyżej zacytowanym zwraca uwagę Tymoteusza na potrzeby przełożonych Zborów. Dzisiaj nazwalibyśmy ich pełnoczasowymi pracownikami. Również oni potrzebują odpowiedniego wynagrodzenia dla swojego i ich rodzin utrzymania w zamian za zwiastowanie Słowa Życia. O to powinien troszczyć się Zbór.

Jest zwykłym nieporozumieniem, jeżeli jeszcze w naszym czasie twierdzi się, że pracownicy biblijni, w pracy poza Kościołem powinni zapracować na swoje utrzymanie, i w związku z tym przytacza się przykład ap. Pawła. Natomiast sam fakt, że apostoł z ważnych osobistych powodów nie korzystał z prawa utrzymania przez Zbór, potwierdza obowiązek Zboru, dostarczania utrzymania pracownikom Ewangelii. Przy czym, w powyższym wersecie, apostoł nie powołuje się tylko na cytaty Starego Testamentu o wołach, który w Izraelu stał się przysłowiem, ale również na wyraźne słowa Jezusa (Mt 10,10; Łk 10,7) – co oczywiście było wiadome Zborom.

Również w swoim I Liście do Koryntian, ap. Paweł bardzo wyraźnie podkreśla prawo zaopatrzenia, które Pan przyznaje pracownikom Ewangelii (1 Kor 9,14). W dyskusji nad tym fragmentem powinniśmy mieć to na uwadze. A poza tym: jakie niby powody miałyby przemawiać za tym, że akurat głosiciele Ewangelii i pasterze Zborów nie mają być wynagradzani? Czy ich zadanie jest tak mało znaczące, że może być traktowane marginalnie?

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu jest dobrym Bożym Słowem. Dobrym, bo zwiastuje wartości, które przetrwają wszystkie dobra doczesne. Jest Słowem o zwycięstwie, Dobrą Nowiną – Ewangelią i nie ma na świecie

pilniejszej wieści ani niezbędniejszej służby niż służba temu Poselstwu.

tłum. E. Więcek

(„Głos Kaznodziejski” 2/97)